

# ECHO

C) WYDANIE NIEMIECKO-POLSKIE  
DEUTSCH-POLNISCHES ECHO

# OBCOJĘZYCZNE

CZASOPISMO ROZRYWKOWO-JĘZYKOWE — WYCHODZI CO MIESIĄC w 3-ch WYDANIACH:

A) ANGIELSKO-POLSKIM, B) FRANCUSKO-POLSKIM i C) NIEMIECKO-POLSKIM.

Adres redakcji i administracji: Warszawa I, ul. Waleców 3. — Telefon: 613-40.

Nr. 2-C

Rok IV

LUTY — 1938 — FEBRUAR

Cena n-ru 60 gr.



SKILÄUFER. — NARCIARZE.

„Echo Obcojęzyczne” wychodzi na początku każdego miesiąca w trzech wydaniach:  
A) angielsko-polskim, B) francusko-polskim i C) niemiecko-polskim.

**Prenumerata** każdego wydania wynosi: rocznie 7 zł., półrocznie zł. 3.50, kwartalnie zł. 1.80.

Cena n-ru 60 gr. — Prenumeraty, nie wypowiedziane na miesiąc przed upływem terminu, są ważne nadal.

Adres wyd.: Warszawa I, ul. Waliców 3. Tel. 613-40. — Konto PKO Nr. 25.635. — Pocz. przekaży rozrach. 501.

(Alleinvertrieb für Deutschland: Buchhandlung A. Collignon, Berlin NW 7, Prinz Louis Ferdinand-Str. 2).

## Z OPINII O NASZYM PIŚMIE:

„Niezwykłe pożytecznym czasopismem jest „Echo Obcojęz.”, przeznaczone dla tych, co znają początki języków obcych, a pragną się w nich doskonalić w sposób łatwy i przyjemny...”

„Kurjer Czerwony”, Warszawa, 8.VII.1936.

„Echem Obcojęz. jestem zachwycona. Najlepsza metoda, jaką można sobie wyobrazić...”

Janina Orłowska, Przemyślany.

„Prenumerowane przeze mnie „Echo” niem.-pol. jest bardzo pożyteczne i skutecznie pomaga do lepszego poznania jęz. niemieckiego.”

Dr. Piotr Chmielowski, Sosnowiec.

„Z „Echa Obcojęz.” jestem niezmiernie zadowolony... z przyjemnością czytam je, ucząc się zarazem... pismo naprawdę godne uznania.”

Edward Łoziczonok, Rzesza k. Wilna.

„Echo Obcojęz.” jest dobrze redagowane i nadaje się dla łatwego powtórzenia obcego języka...”

Dr. Maria Kwaskowska, Wilno.

„Echo Obcojęzyczne” jest niezastąpione, zwłaszcza dla obciążonych pracą zawodową...”

Br. Stradomski, Opatówek Kaliski.

„Wyrażam Szan. Redakcji największe podziękowanie, że umożliwiła mi przez czytanie „Echa Obcojęz.” pogłębić moje wiadomości w zakresie języka niemieckiego.”

Adolf Pytlik, naucz., Orłowa (Czechosłowacja).

„Z czasopisma WPanów jestem w zupełności zadowolony i bardzo wiele już zdołałem skorzystać.”

Rudolf Krawczyk, Jarosław.

„Dziękuję za pomoc, którą dawały mi numery „Echa” przy opanowywaniu obcego języka...”

Tad. Brzeszczyński, Zgierz.

„Pismo WPanów dało mi bardzo dużo. Zawsze będę się o nim wyrażał z wielkim uznaniem...”

Janusz Wojciechowski, Płońsk.

„Wydawnictwo to jest dobre i praktyczne.”

Ks. M. Karpiński, Łuck.

„...w opanowaniu przeze mnie języka niem. największą przysługę oddało mi „Echo Obcojęz.”, z którego rezultatów jestem wprost zachwycony. Twierdząc stanowczo, że metoda ta nie ma sobie równej...”

Władysław Antonienko, Białystok.

„Muszę zaznaczyć, że pismo jest prowadzone bardzo umiejętnie, a dla wprawy w języku obcym może oddać duże usługi.”

Dr. Wanda Szczawińska, Warszawa.

„...bardzo dużo skorzystałem z tego czasopisma w życiu codziennym.”

Władysław Kossok, Mikołów Śl.

„Pismo to jest bardzo zajmujące i zawiera dużo ciekawych rzeczy.”

G. Zimmerówna, Stara-Wieś, p. Pszczyna.

„...Przy nauce jęz. niemieckiego „Echo Obcojęzyczne” oddaje mi realne korzyści.”

Inż. Zygmunt Łukaszewicz, Baranowicze.

„Pismo b. sympatyczne i pożyteczne...”

Kpt. Dr. Adam Helczyński, Lwów.

„Jest to nader wartościowe pismo, szczególnie dla tych, którzy już znają początki obcego języka.”

F. B. Koralewicz, Lwów.

„Pożyteczne i zajmujące czasopismo...”

St. Pełrusewicz, prokurator, Pińsk.

„Po przeczytaniu kilku numerów wydania francusko-polskiego przyszedłem do przekonania, że jest to najlepsze pismo dla uczących się obcego języka...”

Ant. Gołąb, Cransac-Aveyron (Francja).

„Z czasopisma WPanów jestem bardzo zadowolony. Jest ono dla mnie tym, czego dawno w nauce jęz. obcych poszukiwałem”.

Włodzimierz Babiak, Lwów.

„Ihre Sprachzeitschrift „Deutsch - Polnisches Echo” ist zum Lernen der polnischen, bezw. deutschen Sprache ausgezeichnet...”

Maks Kloss, Katowice.

„Echo Obcojęzyczne” jest czasopismem naprawdę pożytecznym i wartościowym...”

Rudolf Walluga, Poznań.

„...z czasopisma tego odniosłem duże korzyści i zawsze będę je polecał moim znajomym...”

Bronisław Szewczyk, Wieluń.



## DIE RICHTIGEN MÄNNER.

Klampfer hat eine Zigarrenfabrik. Es ist ein kleinerer Betrieb, dessen Erzeugnisse hauptsächlich direkt an Privatkundschaft abgesetzt werden: Versand von 100 Stück an franko, an unbekannte Besteller nur gegen Voreinsendung des Betrages oder Nachnahme, bei Abnahme von mindestens drei Kisten fünf Prozent Rabatt.

Man wird verstehen, dass Klampfer, um sein Unternehmen im Gange zu erhalten, seine Empfehlungen und Preisverzeichnisse ständig an neue Adressen verschicken muss. Denn von den alten Abnehmern bröckeln ja doch immer wieder welche ab.

Klampfer sitzt am Stammtisch mit dem Sanitätsrat Dachs zusammen. Er hat eine Frage: „Was meinen Sie, Herr Sanitätsrat: ist übermässiges Rauchen nicht doch etwas schädlich für den Magen?“

„Aber selbstverständlich!“ sagt der Sanitätsrat und wundert sich, dass gerade der Zigarrenfabrikant das bestätigt haben will.

„Und für das Herz doch auch, nicht wahr? Und auch für die Lungen?“

„Stimmt! Und die Nerven dürfen Sie auch nicht vergessen.“

„Ah so — die Nerven! Ausgezeichnet! Gesunde Nerven sind gerade heutzutage so wichtig. Ja, das genügt dann wohl.“

Und Klampfer kritzelt ein paar Zeilen auf einen Zettel, den er dann dem Sanitätsrat zuschiebt. „Hier hab' ich ein kleines Inserat aufgesetzt. Finden Sie das richtig?“

Sanitätsrat Dachs liest:

„Allen Frauen,

denen übertriebenes, für Nerven und Magen, Herz und Lungen so überaus schädliches Rauchen ihrer Männer schwere Sorgen macht, teile ich kostenlos ein sicheres, ganz unschädliches und unauffällig beizubringendes Mittel zur Abgewöhnung mit.“

„Ja, was ist denn los?“ staunt der Sanitätsrat. „Wollen Sie keine Zigarren mehr verkaufen?“

„Im Gegenteil, erst recht!“ lächelt Klampfer. „Auf das Inserat werden doch viele tausend Frauen schreiben. Und an deren Männer schicke ich dann meinen neuen Preiskurant.“

## AUCH EIN GRUND.

Polizist, der den Fahrer angehalten hat: „Warum rasen Sie denn so durch die Strasse?“

Erwischter Fahrer: „Wenn ich ehrlich sein soll, Herr Wachtmeister, meine Bremsen sind nicht in Ordnung und da wollte ich schnell nach Hause, ehe etwas passiert.“

## ODPOWIEDNI MĘŻOWIE.

Klampfer ma fabrykę cygar. Jest to niewielkie przedsiębiorstwo, którego wyroby sprzedawane są głównie bezpośrednio klienteli prywatnej: przesyłka od 100 sztuk franko, do nieznanych zleceniodawców tylko za uprzednim nadesłaniem kwoty lub za pobraniem, przy odbiorze najmniej trzech pudełek (skrzyniek) pięć procent rabatu.

Zrozumiemy więc, że Klampfer, dla utrzymania swego przedsiębiorstwa w ruchu, musi stale rozsyłać swoje polecenia i cenniki na nowe adresy. Bo z tych starych odbiorców odpadają przecież coraz to znowu niektórzy.

Klampfer siedzi wraz z radcą zdrowia Dachsem przy swoim stałym stoliku (w restauracji). Ma zapytanie: „Jak pan sądzi, panie radco: czy nadmierne palenie nie jest jednak trochę szkodliwe dla żołądka?“

„Ależ naturalnie!“ powiada radca zdrowia i dziwi się, że właśnie fabrykant cygar pragnie stwierdzenia tego.

„I dla serca przecież też, nieprawda? I także dla płuc?“

„Tak jest! I o nerwach pan też nie powinien zapominać.“

„A tak — nerwy! Doskonale! Zdrowe nerwy są właśnie w obecnych czasach tak ważne. No, to już chyba wystarczy.“

I Klampfer gryzmoli kilka wierszy na kartce, którą potem podsuwa radcy zdrowia. „Ułożyłem tu małe ogłoszenie. Czy uważa pan, że to dobrze?“

Radca zdrowia Dachs czyta:

„Wszystkim kobietom,

którym nadmierne, a dla nerwów i żołądka, serca i płuc tak niezmiernie szkodliwe palenie ich mężów sprawia ciężkie kłopoty, podaję bezpłatnie pewny, całkiem nieszkodliwy i dyskretnie stosowany środek na odzwyczajenie.“

„A cóż to się stało?“ dziwi się radca zdrowia. „Nie chce pan już sprzedawać cygar?“

„Przeciwnie, teraz dopiero (będę sprzedawał!)“ uśmiecha się Klampfer. „Na to ogłoszenie napisze przecież wiele tysięcy kobiet. A do ich mężów pošlę wtedy mój nowy cennik.“

## TEŻ POWÓD.

Policjant, który zatrzymał kierowcę: „Czemu pędzi pan tak przez ulicę?“

Przyłapany szofer: „Jeśli mam być szczerzy (uczciwy), panie władza, moje hamulce nie są w porządku, to też chciałem szybko zdążyć do domu, zanim coś się stanie.“



## BUTTERMILCHPLINSEN.

Buttermilchplinsen sind ein sächsisches Leibgericht. Buttermilchplinsen werden aus Eiern, reiner Butter, bester Buttermilch und dem weissesten Weizenmehl gemacht und schmecken herrlich.

Wimmer aus Wien hat schon viel von Buttermilchplinsen gehört und stellt sich eigens für diesen Zweck eine sächsische Köchin ein. Die Köchin kommt Sonntagnachmittag aus Sachsen an.

„Machen Sie sofort die berühmten Buttermilchplinsen“, sagt Wimmer.

Die Köchin kommt nach fünf Minuten aus der Küche.

„Es sind leider keine Eier im Haus.“

„Dann werden sie eben nicht so fett. Machen Sie sie ohne Eier.“

„Wir haben auch keine Buttermilch.“

„Nehmen Sie einfach gewöhnliche Milch.“

„Es ist auch kein Weizenmehl da.“

„Schwarzes Roggenmehl geht nicht?“

„Die Butter wird nicht reichen.“

„Wer braucht Butter? Nehmen Sie Margarine.“

Die Köchin schlurft in die Küche zurück. Die Köchin macht Buttermilchplinsen. Sie macht sie aus Roggenmehl, ohne Buttermilch, ohne Eier, ohne Butter. Die Buttermilchplinsen kommen auf den Tisch.

Wimmer kostet einmal. Wimmer kostet zweimal.

Dann schiebt er den Teller zurück.

„Ich weiss nicht“, sagt er dann, „was die Leute an Buttermilchplinsen finden! Mir schmeckt das Zeug nicht.“

## EITELKEIT.

Eine sehr geistvolle Frau war einst mit einigen Herren im Gespräch.

„Ich gebe zu“, meinte sie, „dass die Frau meist eitler ist als der Mann. Ich sehe jetzt zum Beispiel, dass der schönste Mann unter Ihnen seine Krawatte schief sitzen hat; das würde uns Frauen nie passieren.“

Es waren fünf Herren anwesend, und jeder griff nach seiner Krawatte.

## EINEN NAMEN.

„Deine Tochter hat wirklich den ganzen Tag den Federhalter in der Hand! Was schreibt sie denn eigentlich?“

„Ja, ja, sie schreibt sehr viel — sie will sich einen Namen schaffen!“

„Sie schriftstellert also? Was schreibt sie denn? Gedichte, Novellen, oder gar einen Roman?“

„Gott bewahre — sie antwortet auf Heiratsanzeigen!“

## SPRICHWÖRTER:

- 1) Wie der Herr, so der Knecht.
- 2) Wie die Arbeit, so der Lohn.

## NALEŚNIKI MAŚLANKOWE

Naleśniki maślankowe są ulubioną potrawą saską. Naleśniki maślankowe przyrządza się z jajek, czystego masła, najlepszej maślanki i najbielszej mąki pszennej, a smakują wybornie.

Wimmer z Wiednia wiele już słyszał o naleśnikach maślankowych i angażuje sobie umyślnie w tym celu kucharkę saską. Kucharka przybywa z Saksonii w niedzielę po południu.

„Niech pani zaraz zrobi te słynne naleśniki maślankowe“, powiada Wimmer.

Kucharka przychodzi po pięciu minutach z kuchni.

„Niestety nie ma jajek w domu.“

„To nie będą znowu takie tłuste. Niech pani je zrobi bez jajek.“

„Nie mamy też maślanki.“

„Weź pani po prostu zwyczajnego mleka.“

„Nie ma też pszennej mąki.“

„Ciemna mąka żytnia nie ujdzie?“

„Masła nie starczy.“

„Kto potrzebuje masła? Weź pani margaryny.“

Kucharka człapie z powrotem do kuchni. Kucharka robi naleśniki maślankowe. Przyrządza je z mąki żytniej, bez maślanki, bez jajek, bez masła. Naleśniki maślankowe pojawiają się na stole.

Wimmer kosztuje raz. Wimmer kosztuje drugi raz.

Po czym odsuwa talerz.

„Nie wiem“, powiada wtedy, „co ludzie znajdują w tych naleśnikach maślankowych! Mnie ta rzecz nie smakuje.“

## PRÓŻNOŚĆ.

Pewna nader inteligentna (dowcipna) kobieta miała kiedyś rozmowę z kilkoma panami.

„Przyznaję“, powiedziała, „że kobieta na ogół jest bardziej próżna od mężczyzny. Widzę na przykład teraz, że najpiękniejszy mężczyzna pomiędzy panami ma krawat wykrzywiony. To nigdy by się nie przytrafiło nam kobietom.“

Pięciu panów było obecnych i każdy chwycił się za krawat.

## O NAZWISKO.

„Twoja córka rzeczywiście trzyma cały dzień w rękę pióro! Cóż ona właściwie pisze?“

„Tak, tak, ona pisze bardzo wiele — chce sobie zdobyć nazwisko!“

„Więc ona jest literatką? Cóż ona pisze? Poezje, nowele, albo może nawet powieść?“

„Broń Boże — ona odpowiada na ogłoszenia matrymonialne!“

## PRZYSŁOWIA:

- 1) Jaki pan, taki kram (dosł. parobek).
- 2) Jaka praca, taka płaca.



### EIN KNABE REIST ALS POSTPAKET.

Auf merkwürdige Art war der sechsjährige Artur Koch von Hamburg nach San Franzisko gereist. Seine Mutter war vor Jahren nach Amerika ausgewandert und liess ihr Kind in der Pflege von Verwandten zurück. Vor einiger Zeit schrieb sie, dass sie nun so weit wäre, um ihr Kind selbst erhalten zu können, es fehle aber an dem Reisegeld für den kleinen Sohn. Da kamen die Verwandten auf die sonderbare Idee, den Knaben, wenn sich eine Möglichkeit bot, als „Paket“ nach Amerika zu befördern.

Der merkwürdige Einfall liess sich durchführen. Für den Knaben war die Sache freilich nicht so schlimm, wie man vielleicht meinen könnte. Er wurde keineswegs irgendwie verpackt, sondern erhielt bloss die genaue Adresse umgehängt und wurde dann in der Postabteilung eines Schiffes, das gerade von Hamburg nach Amerika abging, untergebracht.

Das Kind wurde von den Postbeamten des Dampfers, von den Matrosen und schliesslich vom Publikum verhätschelt, photographiert, gefüttert, so dass es die Reise glänzend überstand. Auch die amerikanische Postverwaltung ging auf die Sache sofort ein, auch in der Eisenbahn brachte man den Kleinen im Postwagen unter und sorgte für ihn, und in San Franzisko brachte ihn ebenfalls das Postpaketauto vor das Haus seiner Mutter, die seinen Empfang regelrecht auf dem Abschnitt der Postanweisung quittierte.

### ZÜNDHÖLZER GEGEN WÖLFE.

Aus dem nördlichen Finnland kommt ein Bericht von der abenteuerlichen Flucht eines Waldarbeiters vor einem Rudel hungeriger Wölfe. In den „Lappmarken“, wo alljährlich aus dem benachbarten Sowjetkarelien die unheimlichen Gäste über die Grenze kommen, sind bereits verschiedene Rudel von über zwanzig Stück beobachtet worden.

Kürzlich verfolgte ein gutes Dutzend den Lappenschlitten des finnischen Arbeiters. Als die Wölfe nur noch einige Meter von dem Gefährt entfernt waren, zog der Mann geistesgegenwärtig seine Zündhölzer aus der Tasche und zündete sie nacheinander an. Es gelang ihm, die Wölfe so lange zu erschrecken und immer wieder zurückzuscheuchen, bis er bewohntere Gegenden erreicht hatte.

Auch in Nordfinnland macht sich die Wolfsplage wieder stark bemerkbar. In den Renttierherden der Lappen richten die hungerigen Raubtiere bedeutenden Schaden an.

### GANZ VORNEHM.

„Gnädige Frau, das Bad ist bereit!“

„Ach, ich bin so müde, Marie, nehmen Sie es für mich — aber nicht zu heiss, Sie wissen, das kann ich nicht vertragen!“

### CHŁOPIEC PODRÓŻUJE JAKO PACZKA POCZTOWA.

W osobliwy sposób pojechał sześćioletni Artur Koch z Hamburga do San Francisco. Jego matka wyemigrowała przed laty do Ameryki i pozostawiła swoje dziecko pod opieką krewnych. Przed pewnym czasem napisała, że doszła już teraz do tego, by móc samej utrzymać swoje dziecko, brak jednak pieniędzy na podróż dla małego syna. Wtedy krewni wpadli na osobliwy pomysł, by wysłać chłopca, gdy się nadarzy możliwość, jako „paczkę“ do Ameryki.

Osobliwy ten pomysł dał się przeprowadzić. Dla chłopca sprawa ta nie przedstawiała się naturalnie tak kiepsko, jak można byłoby może pomyśleć. Nie został on bynajmniej w jakikolwiek sposób zapakowany, lecz zawieszono mu tylko dokładny adres i potem umieszczono go w oddziale pocztowym pewnego okrętu, który właśnie odpływał z Hamburga do Ameryki.

Dziecko było przez urzędników pocztowych parowca, przez marynarzy i wreszcie przez publiczność pieśczone, fotografowane, karmione, tak że ono świetnie przebyło (wytrzymało) podróż. Również amerykański zarząd pocztowy zajął się natychmiast tą sprawą, także na kolei ulokowano malca w wagonie pocztowym i troszczono się o niego, a w San Francisco przywiózł go również samochód przesyłek pocztowych przed dom jego matki, która należycie pokwitowała jego odbiór na odcinku przekazu pocztowego.

### ZAPAŁKI PRZECIWKO WILKOM.

Z północnej Finlandii nadchodzi wiadomość (doniesienie) o pełnej przygodzie ucieczki pewnego robotnika leśnego przed stadem zgłodniałych wilków. Na „kresach lapońskich“, dokąd corocznie przybywają z sąsiedniej Karelii Sowieckiej ci niemili goście, zaobserwowano już różne stada po przeszło dwadzieścia sztuk.

Niedawno dobry tuzin (wilków) ścigał lapońskie sianie owego robotnika fińskiego. Gdy wilki były oddalone już tylko o kilka metrów od pojazdu, człowiek zachowując przytomność umysłu, wyjął z kieszeni swoje zapalniczki i zapalał je jedną po drugiej. Udało mu się tak długo odstraszać wilki i wciąż na nowo je odpędzać (płoszyć), aż dotarł do bardziej zamieszkałych okolic.

Również w północnej Finlandii plaga wilków znowu daje się silnie we znaki. W stadach reniferów Lapończyków głodne drapieżniki wyrządzają znaczne szkody.

### NADER WYTWORNIE.

„Proszę jaśnie pani, kąpiel gotowa.“

„Ach, jestem taka zmęczona, Mario, proszę ją wziąć za mnie — ale nie za gorącą. Maria wie, że takiej nie znoszę!“



## JOHANN GUTENBERG.

Unter allen Erfindungen, die sich an deutsche Namen knüpfen, ist die Buchdruckerkunst unzweifelhaft die wichtigste; denn vor Erfindung derselben waren nur wenige reiche Leute imstande, sich die teuren abgeschriebenen Bücher zu kaufen.

Der Erfinder der Buchdruckerkunst ist Johann Gutenberg, der im Jahre 1399 zu Mainz geboren worden ist. Gutenberg kam zuerst auf den Gedanken, die Buchstaben einzeln aus Holz zu schneiden, sie zu Wörtern und Sätzen zu verbinden und dann abzu drucken. Wenn so eine Seite beendet war, so konnte man die Buchstaben auseinandernehmen und von neuem benutzen.

Da Gutenberg arm war, verband er sich mit dem reichen Goldschmied Faust und mit Peter Schöffer. Der letztere vervollkommnete die Buchdruckerkunst dadurch, dass er die Buchstaben in Metall goss. Das erste grosse Druckwerk war die lateinische Bibel, die im Jahre 1455 erschien.

Gutenberg konnte die Früchte seiner Erfindung nicht geniessen. Er wurde von Faust hintergangen und starb im Jahre 1468 in der grössten Armut. Die dankbare Nachwelt hat ihm schöne Denkmäler errichtet und ehrt in ihm einen der grössten Wohltäter der Menschheit.

## WIE VIELE SPRACHEN WERDEN GESPROCHEN?

Weiss man, wie viele lebende Sprachen es zurzeit auf dem Erdenrund gibt, nämlich Sprachen, die wirklich gesprochen werden? Die Statistik liefert zu dieser Frage Zahlen, die nach den geologischen und ethnographischen Kenntnissen der Statistiker schwanken und vor allem von der Bedeutung abhängen, die man in der allgemeinen Einordnung den einzelnen Idiomen beimisst.

Nach den Berechnungen, die als zuverlässig gelten dürfen, gibt es augenblicklich 2796 lebende Sprachen, die diese Bezeichnung verdienen. Die 860 hauptsächlichsten Sprachen verteilen sich folgendermassen: Europa 48, Asien 153, Afrika 118, Nord- und Südamerika zusammen 424, Ozeanien 117.

Es bedarf keines besonderen Beweises, dass die Linguistik noch grosse Aufgaben zu lösen hat.

## ZWEI BRIEFE.

Der Schneider schrieb:

„Sehr geehrter Herr! Ich muss Ihnen mein Erstaunen und meine grosse Verwunderung mitteilen, dass ich immer noch nicht den Betrag erhalten habe, um den ich Sie wiederholt gebeten habe.“

Der faule Zahler antwortet:

„Sehr geehrter Herr! Ich kann Ihr Erstaunen und Ihre grosse Verwunderung nicht teilen, denn ich habe das Geld noch nicht abgeschickt.“

## JAN GUTENBERG.

Spośród wszystkich wynalazków, które się wiążą z niemieckimi nazwiskami, wynalazek drukarstwa jest niewątpliwie najważniejszy; albowiem przed jego wynalezieniem tylko nieliczni bogacze byli w stanie kupować sobie drogie przepisywane książki.

Wynalazcą sztuki drukarskiej jest Jan Gutenberg, który urodził się w roku 1399 w Moguncji. Gutenberg wpadł najpierw na pomysł, by wycinać litery pojedynczo z drzewa, łączyć je w słowa i zdania i potem odbijać. Gdy taka stronica była skończona, można było litery znów rozebrać i używać ich na nowo.

Ponieważ Gutenberg był biedny, związał się z bogatym złotnikiem Faustem i z Piotrem Schöfferelem. Ten ostatni udoskonalił sztukę drukarską przez to, że odlewał (Inf. giessen) litery z metalu. Pierwszym wielkim dziełem drukowanym była biblia łacińska, która ukazała się w roku 1455.

Gutenberg nie mógł korzystać z owoców swego wynalazku. Został on oszukany przez Fausta i zmarł w roku 1468 w największej biedzie. Wdzięczna potomność wzniosła mu piękne pomniki i czci w nim jednego z największych dobroczyńców ludzkości.

## ILOMA JĘZYKAMI SIĘ MÓWI?

Czy wiadomo, ile języków żywych jest obecnie na kuli ziemskiej, mianowicie języków, którymi rzeczywiście się mówi? Statystyka podaje w tej kwestii liczby, które wahają się stosownie do wiedzy geologicznej i etnograficznej statystyków i przede wszystkim zależą od znaczenia, przypisywanego (Inf. be-messen) ogólnej klasyfikacji poszczególnych narzeczy.

Według obliczeń, które mogą uchodzić za pewne, jest obecnie 2796 języków żywych, które na to określenie zasługują. 860 najgłówniejszych języków podzielone są w następujący sposób: Europa — 48, Azja — 153, Afryka — 118, Ameryka Północna i Południowa razem 424, Oceania — 117.

Nie trzeba specjalnie wykazywać, że językoznawstwo ma jeszcze do rozwiązania wielkie zadania.

## DWA LISTY.

Krawiec napisał:

„Wielce Szanowny Panie! Muszę Panu zakomunikować swoje zdumienie i swoje wielkie zdziwienie, że wciąż jeszcze nie otrzymałem kwoty, o którą kilkakrotnie Pana prosiłem.“

Kiepski płatnik odpowiada:

„Wielce Szanowny Panie! Nie mogę podzielić Pańskiego zdumienia i Pańskiego wielkiego zdziwienia, gdyż tych pieniędzy jeszcze nie wysłałem.“



## ZWEI ANZEIGEN.

Zickenwald und Pfefferkorn, die beide ihre Läden am Marktplatz haben, sind in der Branche der Herren- und Knabenkonfektion wilde Konkurrenten, die einander die Kundschaft wegzuschnappen suchen; ihr Wettbewerb ist scharf wie ein Rasiermesser, und jeder sinnt in mancher schlaflosen Nacht, wie er den andern durch geschickte Ankündigung überbieten und einen besonders lockenden, kräftigen Leim erfinden könne, auf den das Publikum dann kriechen werde.

Etwas in heutiger Zeit nicht Ungewöhnliches ereignet sich: bei Zickenwald wird eingebrochen. Ein Dutzend Herrenanzüge und einige Mäntel fallen den Tätern zur Beute. Gegen den Schaden ist Zickenwald versichert, und auch sonst ist ihm der Vorfall willkommen. Denn am Tage danach lässt er diese Anzeige erscheinen:

Trotz vielfacher Sicherungen haben in voriger Nacht Einbrecher meinem Geschäftslokal einen erfolgreichen Besuch abgestattet. Sie haben die Gefahr nicht gescheut, weil sie wussten, wo die allerbeste Ware zu finden war.

Philipp Zickenwald, Am Markt 11.

Als Pfefferkorn das liest, wird er blau im Gesicht vor Wut. Aber in der Wut hat der Mensch Einfälle. Wieder einen Tag später wird dem verehrten Publikum angezeigt:

In meinem Geschäftslokal ist, obwohl besondere Sicherungen nicht vorhanden sind, noch nie eingebrochen worden. Die Preise meiner erstklassigen Herren- und Knabenkonfektion sind trotz Prima-Qualität so niedrig angesetzt, dass sogar die Leute, die sonst stehlen, bei mir lieber kaufen.

Arnold Pfefferkorn, Am Markt 3.

## DWA OGŁOSZENIA.

Zickenwald i Pfefferkorn, mający obaj swoje sklepy na placu rynkowym, są w branży (Branche, wym.: bransze) konfekcji męskiej i chłopięcej zawziętymi konkurentami, którzy starają się wyłapać sobie nawzajem klientelę; ich współzawodnictwo jest ostre jak brzytwa, i każdy rozmyśla w niejedną bezsenność, jak można by prześcignąć drugiego sprytnym ogłoszeniem i wynaleźć jakiś szczególnie nęcący, mocny lep, na który potem pójdzie (popelźnie) publiczność.

Zdarza się coś, co w dzisiejszych czasach nie jest rzeczą niezwykłą: do Zickenwalda włamują się. Tuzin ubiorów męskich i kilka płaszczów pada łupem sprawców. Od tej straty Zickenwald jest ubezpieczony, a również poza tym wypadek ten jest mu na rękę. Bo dnia następnego ukazuje się z jego polecenia to ogłoszenie:

Mimo wielokrotnych zabezpieczeń włamywacze złożyli ubiegłej nocy skuteczną wizytę w moim lokalu sklepowym. Nie bali się niebezpieczeństwa, bo wiedzieli, gdzie można było znaleźć najlepszy towar.

Filip Zickenwald, Rynek 11.

Gdy Pfefferkorn to czyta, twarz mu sinieje z wściekłości. Ale we wściekłości człowiek miewa pomysły. Jeszcze w dzień później ogłasza się szanownej publiczności:

W moim lokalu sklepowym, jakkolwiek nie ma szczególnych zabezpieczeń, nigdy jeszcze nie dokonano włamania. Ceny mojej pierwszorzędnej konfekcji męskiej i chłopięcej są, mimo najprzedniejszej jakości, wyznaczone tak nisko, że nawet ludzie, którzy zazwyczaj kradną, u mnie wolą kupować.

Arnold Pfefferkorn, Rynek 3.

IN DER WITZBLATT-  
REDAKTION.

„Scherz beiseite, junger Mann, — ich kann wirklich nur Humoristisches brauchen!“

W REDAKCJI PISMA  
HUMORYSTYCZNEGO.

„Żarty na bok, młodzieńcze, — mogę doprawdy zużytkować tylko rzeczy humorystyczne!“



## Verfolgungswahn.

Professor Sommerhoff, der berühmte Neurologe und Psychiater, blickte seinen Patienten prüfend durch die scharfen Brillengläser an.

„Und welche Beschwerden haben Sie, Herr...“ der Arzt blickte auf das eben angelegte Kartothekblatt, „Herr Meixner?“

Der Patient, ein Mann von etwa fünfunddreissig, sah, obwohl er gut angezogen war, schlecht und gedrückt aus. Ehe er antwortete, blickte er sich scheu um und sagte dann leise: „Herr Professor, ich... ich fühle die ganze Zeit, dass ich verfolgt werde.“

„So, hm“, meinte der Arzt und Herr Meixner kam sich plötzlich sehr albern vor.

„Wirklich, Herr Professor“, sagte er beinahe beschwörend.

„Nun“, entgegnete Professor Sommerhoff, „es klingt zwar unwahrscheinlich, aber unmöglich ist ja nichts. Auf jeden Fall möchte ich Sie einmal gründlich untersuchen. Ziehen Sie sich bitte aus.“

Als die Untersuchung beendet war, trug Professor Sommerhoff seine Diagnose auf dem Kartothekblatt ein: Paranoia und chronischer Alkoholismus.

„Ihr Fall“, setzte er Herrn Meixner auseinander, als dieser ihm wieder angekleidet gegenüber sass, „ist nicht beunruhigend noch geheimnisvoll. Und ich möchte Sie vor allem darüber beruhigen, dass Sie keineswegs, wie Ihnen scheint, verfolgt werden. Es handelt sich hier um eine typische Wahnvorstellung, hervorgerufen durch...“ und es folgte eine längere, wissenschaftliche Erklärung, die der Patient mit regem Interesse, aber auch einem gewissen Unglauben aufnahm.

„Wenn Sie meine Ihnen gemachten Vorschriften streng einhalten, so werde ich Sie von Ihren Wahnvorstellungen befreien können.“ Professor Sommerhoff reichte Meixner verabschiedend die Hand.

\*

Drei Tage später kam Herr Meixner mit allen Anzeichen höchster Erregung in die Sprechstunde Professor Sommerhoffs. Er sah noch schlechter und gedrückter aus.

„Herr Professor“, flüsterte er erregt, „es bestehen keine Zweifel mehr. Ich werde doch verfolgt. Ja, ich werde verfolgt. So helfen Sie mir doch! Ich kann es nicht ertragen!“ Er sank in den Stuhl und vergrub den Kopf in die Hände.

Der Arzt stand auf, legte seine Hand tröstend auf die Schulter des Kranken und führte ihn zum Fenster. Vor den beiden lag eine breite, vornehme und stille Strasse. Nur leise hörte man den Lärm der nahen Hauptverkehrsader.

„Sehen Sie selbst, wie unsinnig Ihre Furcht ist“, sagte Professor Sommerhoff. „Wer sollte Sie verfolgen? Welchen Zweck hätte das wohl? Und was könnte Ihnen hier in dieser Stadt drohen?“

## Mania prześladowcza.

Profesor Sommerhoff, słynny neurolog i psychiatra, spojrział na swego pacjenta badawczo przez mocne (ostre) szkła okularów.

„A jakie dolegliwości pan ma, panie...“, lekarz spojrział na dopiero co założony arkusz kartoteki, „panie Meixner?“

Pacjent, człowiek lat około trzydziestu pięciu, choć był dobrze ubrany, wyglądał źle i był przygnębiony. Zanim odpowiedział, obejrzał się lekko dookoła, po czym powiedział cicho: „Panie profesorze, ja... czuję cały czas, że jestem prześladowany.“

„Tak, hm“, odezwał się lekarz, i pan Meixner poczuł się nagle bardzo głupio.

„Rzeczywiście, panie profesorze“, powiedział, niemal zaklinając.

„No“, odparł profesor Sommerhoff, „to brzmi wprawdzie nieprawdopodobnie, ale przecież nie ma nic niemożliwego. Na wszelki wypadek chciałbym pana też gruntownie zbadać. Proszę się rozebrać.“

Gdy badanie było skończone, profesor Sommerhoff wpisał do arkusza kartoteki swoją diagnozę: paranoia i chroniczny alkoholizm.

„Pański przypadek“, wyluszczał on panu Meixnerowi, gdy ten znowu ubrany siedział naprzeciw niego, „nie jest niepokojący ani tajemniczy. I chciałbym przede wszystkim uspokoić pana, że nie jest pan wcale prześladowany, jak się panu wydaje. Chodzi tu o typowe urojenie, wywołane przez...“ i nastąpiło dłuższe naukowe wyjaśnienie, którego pacjent wysłuchał z żywym zainteresowaniem, ale też z pewnym niedowierzaniem.

„Jeżeli pan będzie się ściśle trzymał moich wskazówek, które panu podałem, to potrafię uwolnić pana od pańskich urojeń.“ Profesor Sommerhoff podał Meixnerowi na pożegnanie rękę.

\*

W trzy dni później pan Meixner przyszedł z wszelkimi oznakami najwyższego podniecenia w godzinach przyjęć profesora Sommerhoffs. Wyglądał jeszcze gorzej i bardziej przygnębiony.

„Panie profesorze“, szepnął w podnieceniu, „nie ma już żadnych wątpliwości. Jestem jednak prześladowany. Tak, jestem prześladowany. Niech-że pan mi pomoże! Nie mogę tego znieść!“ Osunął się na krzesło i ukrył (pogrzebał) głowę w dłoniach.

Lekarz wstał, położył swoją rękę pocieszająco na ramieniu chorego i zaprowadził go do okna. Przed nimi leżała szeroka, wytworna i cicha ulica. Tylko z cicha słycać było hałas pobliskiej głównej arterii komunikacyjnej.

„Niech pan sam zobaczy, jak niedorzeczna jest pańska obawa“, powiedział profesor Sommerhoff. „Kto miałby pana prześladować? Jaki też cel miało by to? I co mogłoby panu grozić tu, w tym mieście?“



Während er solcherart beruhigend auf seinen Patienten einredete, fiel sein Blick auf die Strasse und er sah einen Mann in einem Lodenmantel mit einem gelbgrünen Filzhut, der langsam die Strasse auf der gegenüberliegenden Seite hinabschleuderte. Dann, nachdem Herr Meixner sich beruhigt hatte, nahm Professor Sommerhoff sein Honorar in Empfang und verabschiedete den Patienten.

\*

Aber schon Tags darauf kam Herr Meixner wieder zu ihm, noch verzweifelter, noch erregter, nur mehr ein Schatten seines früheren Selbst. Wieder versuchte der Arzt seinen beruhigenden Einfluss geltend zu machen.

„Sie dürfen sich nicht so gehen lassen. Das schadet Ihrem Zustand. Sie müssen versuchen, sich stets vor Augen zu halten, dass Sie an Zwangsvorstellungen, dass Sie an Verfolgungswahn leiden.“

Aber Herr Meixner wollte sich nicht beruhigen. „So helfen Sie mir doch! Ich kann das nicht länger aushalten. Ich werde verrückt.“

Professor Sommerhoff zuckte die Achseln. Er ging in seinem Ordinationszimmer auf und ab, während Meixner in einem Fauteuil (wym.: fotö'j) kauerte.

„Sie müssen sich in Geduld fassen!“ erklärte der Arzt. „Die Medizin kann zwar heilen, nicht aber Wunder wirken oder zaubern.“

Er war auf seinen Wanderungen zum Fenster gekommen und blickte, während er sprach, hinaus. „Was Sie in jahrelanger...“ Professor Sommerhoff suchte nach einer euphemistischen Bezeichnung, „...Vernachlässigung Ihres Körpers, einem ungesunden und höchst unvernünftigen Lebenswandel an sich verbrochen haben —“ er machte unwillkürlich eine Pause, denn er hatte eben auf der gegenüberliegenden Strassenseite denselben Mann im Lodenmantel mit einem gelbgrünen Filzhut entdeckt, der — genau wie gestern — langsam die Strasse hinabschleuderte, „—kann ich nicht in ein paar Tagen wieder gutmachen. Das müssen Sie doch einsehen, nicht? Kommen Sie übrigens morgen wieder.“

Sofort, nachdem Herr Meixner das Zimmer verlassen hatte, eilte Professor Sommerhoff zum Fenster. Der Mann im Lodenmantel kam nun wieder, die Strasse heraufgeschleudert, und als Herr Meixner ein paar Minuten später aus dem Haustor trat, folgte er ihm vorsichtig in einer Entfernung von etwa 30 Schritten.

\*

„Ich fürchte“, begrüßte Professor Sommerhoff am nächsten Tag seinen Patienten, „dass ich bei Ihnen eine Fehldiagnose gestellt habe. Ich konnte nämlich inzwischen feststellen, dass Sie tatsächlich verfolgt werden.“

Herr Meixner atmete erleichtert auf. „Sehen Sie, Herr Professor, ich habe mit meinem Gefühl also doch recht gehabt.“

Podczas gdy w ten sposób przemawiał uspokajająco do swego pacjenta, spojrzenie jego padło na ulicę i zobaczył jakiegoś człowieka w płaszczu lodenowym i żółto-zielonym kapeluszu piłśniowym, który powoli łazikował w dół ulicy po przeciwległej stronie. Następnie, gdy pan Meixner uspokoił się, profesor Sommerhoff otrzymał swoje honorarium i pożegnał pacjenta.

\*

Ale już następnego dnia pan Meixner znów przyszedł do niego, jeszcze bardziej zrozpaczony, jeszcze bardziej podniecony, już tylko cień swego dawnego ja. Znowu lekarz usiłował wykazać swój uspokajający wpływ.

„Nie powinien się pan tak zaniedbywać. To szkodzi pańskiemu zdrowiu (stanowi). Musi pan starać się zawsze mieć przed oczyma, że cierpi pan na urojone przywidzenia, na manię prześladowczą.“

Ale pan Meixner nie chciał się uspokoić. „Niechże mi pan pomoże! Nie wytrzymam tego dłużej. Oszałeję.“

Profesor Sommerhoff wzruszył ramionami. Przeszedł się po swoim gabinecie lekarskim tam i z powrotem, podczas gdy Meixner przykucnął w fotelu.

„Musi pan się uzbroić w cierpliwość!“ oświadczył lekarz. „Medycyna umie wprawdzie leczyć, ale nie tworzyć cuda albo czarować.“

W swojej wędrówce doszedł do okna i, podczas gdy mówił, wyjrzał. „Tego, co pan przez wieloletnie...“, profesor Sommerhoff szukał jakiegoś eufemistycznego określenia, „...zaniedbanie swego ciała, niezdrowy i wysoce nierozsądny tryb życia zawinił względem siebie —“ mimo woli zrobił pauzę, bo właśnie wykrył na przeciwległej stronie ulicy tego samego człowieka w palcie lodenowym i żółto-zielonym kapeluszu, który — zupełnie jak wczoraj — powoli wałęsał się po ulicy, „— nie mogę naprawić w kilka dni. Pan musi to przecież przyznać, czy nie? Niech pan zresztą jutro znowu przyjdzie.“

Natychmiast, gdy pan Meixner opuścił pokój, profesor Sommerhoff pośpieszył do okna. Człowiek w płaszczu lodenowym przywędrował znowu na ulicę, a gdy pan Meixner wyszedł po kilku minutach z bramy domu, tamten podążył za nim ostrożnie w odległości około 30-tu kroków.

\*

„Obawiam się“, powitał profesor Sommerhoff następnego dnia swego pacjenta, „że postawiłem u pana mylną diagnozę. Mogłem bowiem w międzyczasie stwierdzić, że jest pan rzeczywiście prześladowany.“

Pan Meixner odetchnął z ulgą. „Widzi pan, panie profesorze, miałem więc jednak rację ze swoim uczuciem.“



„Ja”, bestätigte der Arzt. Er führte Herrn Meixner zum Fenster. „Sie werden verfolgt. Sehen Sie diesen Mann dort drüben auf der gegenüberliegenden Strassenseite? Den im Lodenmantel mit dem grügelichen Filzhut. Er verfolgt Sie. Ich habe es...”

Herr Meixner drehte sich wütend und enttäuscht um. „Unsinn!” sagte er heftig. „Das ist der Privatdetektiv, den ich aufgenommen habe, damit er mich vor den anderen, wirklichen Verfolgern schützt.”

Ludwig Anton.

### DER „KLUB DER LANGSAMEN”.

In unserer hastenden, raschlebigen Zeit erscheint der vor kurzer Zeit in Paris gegründete „Klub der Langsamen”, der jede Eile als gesundheitsschädlich und nervenzerstörend verpönt, besonders beachtenswert. „Das Arbeits- und Vergnügungstempo in der Grossstadt hat geradezu mörderische Formen angenommen”, heisst es in den Vereinsstatuten, „rapider Kräfteverbrauch und vorzeitiges Altern sind die Folgen dieser Lebensweise. Unser Klub soll eine Oase der Ruhe sein. Bei uns lässt man sich Zeit.”

Als oberstes Gebot aller Einzelheiten des Klublebens gilt selbstverständlich die Langsamkeit. Auch das Essen muss sich danach richten. Sieht man einer Mahlzeit in dem eleganten Speisezimmer des Klubs zu, so glaubt man, eine Zeitlupenaufnahme zu sehen. Sämtliche Klubmitglieder befleissigen sich eines ungemein gründlichen Kauens, was sich übrigens sehr vorteilhaft für die Verdauung auswirkt.

Die Parole Langsamkeit gilt auch für das Sprechen. Ungeduldige, nervöse Menschen brauchen eine gewisse Zeit, bis sie sich der geforderten gemächlichen Sprechweise angepasst haben und sozusagen klubfähig geworden sind. Für schnelles Sprechen muss ein Strafgeld bezahlt werden, weshalb jeder Satz so gedehnt wird, als hingen an jeder Silbe Schwergewichte.

Auch die Devise „Langsam gehen!” ist von besonderer Wichtigkeit, und quecksilbrigen Leuten fällt es nicht leicht, dieser Parole zu entsprechen. Der Verein erfreut sich regen Zuspruchs, ein Beweis, dass der „Klub der Langsamen” Anklang gefunden hat.

### SANATORIUM FÜR PESSIMISTEN.

Zwei Marseiller Aerzte haben ein Sanatorium eröffnet, in dem bestimmungsgemäss nur „Pessimisten” aufgenommen werden dürfen; die Aerzte stehen auf dem Standpunkt, dass übertriebener Pessimismus ebenso eine Krankheit wie alle anderen Krankheiten ist.

Die Heilung erfolgt hauptsächlich auf dem Wege seelischer Beeinflussung; die Patienten werden nach Möglichkeit zerstreut, erhalten nur leichte Kost, müssen Sport treiben, lustige Vorträge u. dgl. anhören und werden zu gemeinsamen Gesellschaftsspielen angehalten.

„Tak”, potwierdził lekarz. Zaprowadził pana Meixnera do okna. „Pan jest prześladowany. Widzi pan tego człowieka tam, po tamtej stronie, na przeciwległej stronie ulicy? Tego w płaszczu lodenowym i zielono-żółtym kapeluszu. On pana prześladowuje. Ja to...”

Pan Meixner odwrócił się wściekły i rozczarowany. „Nonsens!” powiedział porywczo. „To detektyw prywatny, którego przyjąłem, ażeby mnie bronił przed tymi innymi, rzeczywistymi prześladowcami.”

### „KLUB POWOLNYCH”.

W naszych gorączkowych (śpiesznych) czasach szybkiego życia wydaje się szczególnie godnym uwagi założony niedawno w Paryżu „Klub powolnych”, który zakazuje wszelkiego pośpiechu, jako szkodliwe go dla zdrowia i rozstrajającego nerwy. „Tempo pracy i rozrywek w wielkim mieście przybrało wprost zabójcze formy”, głosi statut związku, „niezwykle szybkie zużycie sił i przedwczesne starzenie się — to skutki tego trybu życia. Nasz klub ma być oazą spokoju. U nas nie ma pośpiechu.”

Jako naczelne przykazanie we wszystkich szczegółach życia klubowego obowiązuje (Inf. gelten) naturalnie powolność. Również jedzenie musi się do tego stosować. Przyglądając się obiadowi w eleganckiej jadalni tego klubu, ma się wrażenie, że widzi się zdjęcie w zwolnionym tempie. Wszyscy członkowie klubu bardzo starannie i niezwykle gruntownie przeżywają, co zresztą bardzo korzystnie wpływa na trawienie.

Hasło powolności odnosi się również do mówienia. Ludziom niecierpliwym i nerwowym potrzeba pewnego czasu, aż się zastosują do wymaganego spokojnego sposobu mówienia i staną się, że tak powiemy, zdadni do klubu. Za szybkie mówienie trzeba zapłacić grzywnę, przeto każde zdanie jest tak wyciedzane, jak gdyby na każdej zgłosce wisiały ciężary.

Również dewiza „Iść powoli!” jest szczególnie ważna, i ludziom ruchliwym (das Quecksilber, rtęć, żywe srebro) nie łatwo przychodzi zadośćuczynić temu hasłu. Stowarzyszenie to cieszy się ożywioną frekwencją; to dowód, że „Klub powolnych” znalazł oddźwięk.

### SANATORIUM DLA PESYMIŚCÓW.

Dwaj lekarze marsylscy otworzyli sanatorium, w którym zgodnie z przepisami mają być przyjmowani tylko „pesymiści”; lekarze ci stoją na stanowisku, że przesadny pesymizm jest tak samo chorobą, jak wszystkie inne choroby.

Wyzdrowienie następuje głównie drogą wywierania wpływu psychicznego; pacjentów w miarę możliwości zabawia się, otrzymują oni tylko lekki wikt, muszą uprawiać sporty, wysłuchiwać wesołych odczytów i t. p. (und dergleichen) i są zachęceni do wspólnych zabaw towarzyskich.



## KARL DER GROSSE.

Karl der Grosse, der Sohn Pippins des Kleinen, bestieg nach dem Tode seines Vaters im Jahre 768 den Thron der Franken. Sein Ziel war die Vereinigung aller Völker des Abendlandes zu einem christlichen Staate. Daher begann er schon im vierten Jahre seiner Regierung den Krieg gegen die heidnischen Sachsen, die er erst nach dreissigjährigem, erbittertem Kampfe besiegte.

In Oberitalien eroberte er das Reich der Longobarden und nahm den König derselben, Desiderius, gefangen; darauf unterwarf er sich mehrere slavische Stämme im Osten, schlug die Dänen im Norden und drang in Spanien bis an den Ebro vor. Im Jahre 800 zog er nach Rom, wo er vom Papste Leo dem Dritten zum römischen Kaiser gekrönt wurde.

Wäre Karl der Grosse nur Eroberer gewesen, so würde sein Verdienst nur gering sein, denn schon bald nach seinem Tode zerfiel sein Reich. Nein, er war auch ein Vater seiner Völker, die er aufzuklären bemüht war. Die berühmtesten Männer seiner Zeit lebten an seinem Hofe. Er gründete viele Schulen, die er selbst oft besuchte. Auch liess er die deutschen Heldenlieder sammeln, lernte noch im Alter schreiben und beschäftigte sich viel mit Kunst und Wissenschaft.

Karl war ein echt deutscher Mann von starkem Körperbau und schlanker Gestalt. Seine Lebensweise war sehr einfach und einfach war auch seine Kleidung. Er trug Gewänder, die von seiner Gemahlin und seinen Töchtern verfertigt worden waren, und nur an hohen Festen erschien er in einem langen Purpurmantel mit einer goldenen Krone auf dem Haupte.

74 Jahre alt, starb Karl der Grosse 814 zu Aachen und wurde daselbst in der Marienkirche, die er erbaut hatte, begraben. Im vollen Kaiserschmuck wurde er auf einen goldenen Sessel gesetzt und in die Gruft hinabgesenkt. In Sagen und Liedern aber lebte der Ruhm des grossen Kaisers nach seinem Tode fort, und viele Jahrhunderte hindurch wurde alles Grosse und Schöne an seinen Namen geknüpft.

## ZU ALLEM BEREIT.

Peter Altenberg wollte in Wien einen vornehmen öffentlichen Ball besuchen. Als er in der Garderobe seinen Mantel ablegte, sagte ein Diener zu ihm:

„Herren im Sakko ist der Eintritt nicht gestattet.“

Altenberg zog seinen Sakko aus, reichte ihn der Garderobenfrau und fragte:

„Kann ich jetzt hinein?“

„Aber nein.“

„Noch immer nicht? Was muss ich noch ausziehen?“

## KAROL WIELKI.

Karol Wielki, syn Pipina Małego, wstąpił na tron Franków w roku 768 po śmierci swego ojca. Jego celem było zjednoczenie wszystkich narodów Zachodu w jedno państwo chrześcijańskie. Rozpoczął przede wszystkim wojnę przeciwko pogańskim Sasom, których pokonał dopiero po trzydziestoletniej zaciętej walce.

W Górnej Italii zdobył państwo Longobardów i wziął do niewoli ich króla Dezyderiusza; następnie podbił kilka plemion słowiańskich na wschodzie, pobił Duńczyków na północy i wtargnął do Hiszpanii aż do rzeki Ebro. W roku 800 wyruszył do Rzymu, gdzie został ukoronowany przez papieża Leona III-go na cesarza rzymskiego.

Gdyby Karol Wielki był tylko zdobywcą, zasługa jego byłaby nieznaczna, bo już wkrótce po jego śmierci państwo jego rozpadło się (Inf. zerfallen). Nie, był on także ojcem swoich narodów, które starał się oświecać. Najsłynniejsi mężowie jego czasów żyli na jego dworze. Założył wiele szkół, które sam często odwiedzał. Poleciał też zebrać niemieckie pieśni bohaterskie, uczył się jeszcze na starość pisać i wiele się zajmował sztuką i nauką.

Karol był prawdziwie niemieckim mężem o silnej budowie ciała i wysmukłej postaci. Jego tryb życia był bardzo prosty i prosty był też jego ubiór. Nosił szaty, sporządzone przez jego małżonkę i córki, i tylko w uroczyste święta pokazywał się w długim płaszczu purpurowym i ze złotą koroną na głowie.

Mając lat 74, Karol Wielki zmarł w roku 814 w Akwizgranie i tamże został pochowany w zbudowanym przez niego kościele N.P. Marii. W pełnym stroju cesarskim posadzono go na złotym fotelu i opuszczono do grobowca. Sława jednak wielkiego cesarza żyła nadal w podaniach i pieśniach, i przez wiele stuleci wiązano z jego imieniem wszystko, co wielkie i piękne.

## NA WSZYSTKO GOTÓW.

Piotr Altenberg zamierzał pójść w Wiedniu na wytworny publiczny bal. Kiedy zdjął w szatni swój płaszcz, powiedział do niego lokaj:

„Panom w marynarkach wstęp nie dozwolony.“

Altenberg zdjął swoją marynarkę, podał ją szatniarce i zapytał:

„Czy mogę teraz wejść?“

„Ależ nie.“

„Wciąż jeszcze nie? Co muszę jeszcze zdjąć?“



## UNERBITTLICH.

„Grüss dich Gott, Eduard! Aber wie hast du dich denn verändert, du hast dir wohl die Nase operieren lassen?”

„Mein Herr, ich kenne Sie nicht!”

„Aber geh, du bist doch der Eduard Liebig, mit dem ich jahrelang in Treuenbrietzen befreundet war!”

„Ich war nie in Treuenbrietzen, ich bin nie mit Ihnen befreundet gewesen, ich habe mir auch nicht die Nase operieren lassen, und übrigens heisse ich gar nicht Eduard Liebig, sondern Max Pfeffer.”

„Was, den Namen hast du dir auch ändern lassen?!”

## DER NEUE REISENDE.

Der Wäschehändler Hinz schickt versuchsweise einen noch jungen Mann, der gerade seine Lehrzeit beendet hat, auf die Reise.

„Die Sache ist sehr einfach”, erklärte er ihm. „Wenn Sie in Pinne ankommen, dann gehen Sie zuerst in ein Gasthaus, erfrischen sich dort, trinken eine Tasse Fleischbrühe und erkundigen sich, wo der Kunde wohnt, den ich Ihnen hier aufgeschrieben habe. Gut, und dann gehen Sie einfach zu ihm hin, bestellen ihm einen schönen Gruss von mir, und ich hoffe, dass er wie früher wieder bei mir bestellen würde. Die Preise habe ich Ihnen hier aufgeschrieben, und auch, wie weit Sie herabgehen können. Jedenfalls drahten Sie mir sofort, was Sie ausgerichtet haben.”

Der vielversprechende junge Mann reist ab, und der Geschäftsherr wartet besorgt auf die Drahtschrift. Sie trifft erst spät abends ein und lautet: „In Pinne kein Gasthaus mit Fleischbrühe getroffen. Was tun?”

## WISSEN SIE SCHON?

Schiffsmaschinenkessel sind gewöhnlich sechsmal so lang wie ihr Durchmesser.

Spargel wird für die älteste Pflanze gehalten, die zur Ernährung gedient hat.

Der Tastsinn der Kinder ist bedeutend feiner als der von Erwachsenen.

Die berühmte Bibliothek des Britischen Museums in London enthält mehr als drei Millionen Bücher.

Seit dem Jahre 500 vor unserer Zeitrechnung ist der Aetna als tätiger Vulkan bekannt.

Wenn ein Chamäleon erblindet, verliert es die Fähigkeit, die Farbe zu wechseln.

Arbeitsbienen leben sechs Monate lang. Drohnen vier Monate, Königinnen vier Jahre.

## NIEUBLAGANY.

„Witam cię, Edwardzie! Ale jakżeś ty się zmienił, chyba dałeś sobie zoperować nos!”

„Panie, ja pana nie znam!”

„Ale idźże, jesteś przecież Edward Liebig, z którym przez szereg lat przyjaźniłem się w Treuenbrietzen!”

„Nigdy nie byłem w Treuenbrietzen, nigdy się z panem nie przyjaźniłem, nie dałem też sobie operować nosa, a zresztą wcale się nie nazywam Edward Liebig, lecz Maks Pfeffer.”

„Co, imię i nazwisko też sobie zmieniłeś?!”

## NOWY PODRÓŻUJĄCY.

Kupiec bielizny Hinz wysłał w podróż, tytułem próby, pewnego młodego jeszcze człowieka, który właśnie ukończył swój okres praktykancki.

„Sprawa jest bardzo prosta,” wyjaśniał mu. „Gdy pan przybędzie do Pinny, wtedy uda się pan najpierw do jakiejś restauracji, pokrzepi się tam, wypije filiżankę rosółu i dowie się, gdzie mieszka klient, którego wypisałem tu panu. Dobrze, a potem pójdzie pan po prostu do niego, odda mu pan serdeczne pozdrowienie ode mnie i powie, że mam nadzieję, iż znowu zamówi u mnie jak dawniej. Ceny wypisałem panu tu, a także, ile pan może ustąpić. We wszelkim razie niech pan mi natychmiast zatelegrafuje, co pan zdziałał.”

Wiele obiecujący młodzieniec wyjeżdża, a właściciel interesu czeka niespokojnie na telegram, który nadchodzi dopiero późnym wieczorem i brzmi: „W Pinnie nie znalazłem restauracji z rosółem. Co robić?”

## CZY JUŻ WIECIE?

Kotły maszyn okrętowych są zazwyczaj sześć razy dłuższe niż ich średnica.

Szparagi uważane są za najstarszą roślinę, służącą do pożywienia.

Zmysł dotyku jest u dzieci znacznie subtelniejszy niż u dorosłych.

Słynna biblioteka Muzeum Brytyjskiego w Londynie zawiera przeszło trzy miliony książek.

Etna jest znana jako czynny wulkan od roku 500-go przed naszą erą (rachubą czasu).

Gdy kameleon ślepnie, traci on zdolność zmieniać barwy.

Pszczoły-robotnice żyją sześć miesięcy, trutnie — cztery miesiące, królowe — 4 lata.



### EINE PFLANZE, DIE SELBSTÄNDIG REISEN UNTERNIMMT.

In Südamerika findet man eine kleine Pflanze, die wie die Nomadenvölker unter den Menschen Wanderungen unternimmt, um günstigere Lebensbedingungen zu finden. Selaginella heisst die unscheinbare kleine Pflanze, mit der sich nun die südamerikanischen Botaniker etwas näher befassen werden, um unter anderem auch festzustellen, welche Maximalstrecken sie auf ihren selbständigen Reisen zurücklegt.

Die Selaginella zieht, wenn der Boden, auf dem sie wurzelt, austrocknet und langsam brüchig geworden ist, ihre Wurzeln aus dem Erdreich heraus, knäult sich zu einem Ball zusammen und lässt sich vom Wind weitreiben. Sie legt auf diese Weise mitunter Strecken von etlichen Kilometern zurück. Trifft sie auf feuchten, guten Boden, versenkt sie ihre Wurzeln wieder ins Erdreich.

Ein solches Pflänzchen kann eine ganze Anzahl solcher Reisen unternehmen und es stört seine Lebenskraft nicht im geringsten, wenn es auch tagelang keinen günstigen Boden findet.

### DIE GOLDGRUBE.

Gurke hat ein Geschäft gekauft. Das Geschäft geht nicht.

Entgegen den Versicherungen des Vorbesitzers. „Sie haben doch gesagt“, brüllt Gurke, „das wäre eine Goldgrube!“

Der Vorbesitzer nickte:

„Ist es auch. Mein ganzes Geld habe ich darin begraben.“

### ROŚLINA, KTÓRA SAMODZIELNIE PODEJMUJE PODRÓŻE.

W Południowej Ameryce napotyka się pewną małą roślinę, która, niby narody koczownicze wśród ludzi, podejmuje wędrówki, by znaleźć dogodniejsze warunki życiowe. Selaginella zwie się ta niepozorna mała roślina, którą obecnie botanicy południowo-amerykańscy zajmą się nieco bliżej, ażeby między innymi również stwierdzić, jakie maksymalne przestrzenie przebywa ona w swoich samodzielnych podróżach.

Gdy grunt, w którym selaginella jest zakorzeniona, wyschnie i powoli się rozkruszy, wyciąga ona swoje korzenie z ziemi, zwija się w kłębek i daje się unosić (dalej) przez wiatr. W ten sposób przebywa ona niekiedy przestrzenie kilkokilometrowe. O ile natrafia na wilgotny, dobry grunt, zapuszcza ona znowu swoje korzenie w ziemię.

Taka roślinka może podejmować cały szereg takich podróży, i nie przeszkadza to bynajmniej jej żywotności, jeśli nawet całymi dniami nie znajduje sprzyjającej gleby.

### KOPALNIA ŻŁOTA.

Gurke kupił interes. Interes nie idzie.

Whrew zapewnieniom poprzedniego właściciela.

„Pan przecież powiedział”, ryczy Gurke, „że to kopalnia złota!”

Poprzedni właściciel skinął głową.

„Tak też jest. Wszystkie swoje pieniądze pogrzebałem w tym (interesie).”



### DES GUTEN ZU VIEL!

Sie: „Glaub mir, Fred, so stürmisch hab ich mir unsere Hochzeitsreise nicht vorgestellt — — — —!”

### ZA WIELE TEGO DOBREGO!

Ona: „Wierzaj mi, Fredku, tak burzliwą nie wyobrażałam sobie naszą podróż poślubną — — — —!”



## Handelskorrespondenz

I.

Düsseldorf, den 31. Januar 1938.

Herren Arnold Grimm u. Komp.,  
Magdeburg.

Wir senden Ihnen anbei ein Muster von einem Satinstoff und fragen an, zu welchem Preise Sie uns davon 50 Stück von je 30 m in der Breite von 130 cm liefern könnten und welche Frist Sie beanspruchen würden.

Sollten Sie nicht in der Lage sein, eine unserer Probe genau entsprechende Ware anzufertigen, so würden wir Sie bitten, uns Muster von Ihren ähnlichen vorrätigen Sorten zu senden und uns dafür die äussersten Preise anzugeben. Unser Muster erbitten wir uns zurück.

Wir hoffen, dass Sie uns umgehend Nachricht geben werden, und empfehlen uns Ihnen inzwischen  
hochachtungsvoll

(—) Gebrüder Winter u. Komp.

II.

Magdeburg, den 1. Februar 1938.

Herren Gebrüder Winter u. Komp.,  
Düsseldorf.

Auf Ihren Brief von gestern erwidern wir Ihnen ergebenst, dass wir Ihnen

50 Stück Satin von je 30 m, 130 cm breit, genau nach dem uns gesandten Muster, das anbei zurückfolgt,

zum Preise von 2 Mark für den Meter in 6—8 Wochen liefern könnten.

Für den Fall, dass Sie diese Lieferfrist nicht zu bewilligen vermöchten, würden wir Ihnen empfehlen, als Ersatz eine der beiden Sorten zu nehmen, von denen wir Muster beifügen und die gefärbt in 10—12 Tagen zu liefern wären. Die niedrigsten Preise sind:

Mk. 1.85 für die mit 309 bezeichnete,

Mk. 2.10 für die mit 310 bezeichnete Sorte.

Wir bitten um Ihren Auftrag und empfehlen uns Ihnen

hochachtungsvoll

(—) Arnold Grimm u. Komp.

### RIPPEN AUS GLAS.

In einem Londoner Krankenhaus wurde vor kurzem ein junger Reisender eingeliefert, dem bei einem Autounfall einige Rippen gebrochen waren. Die Aerzte mussten diese ersetzen. Da der junge Mann jedoch erklärte, dass die Kosten für den Ersatz in Silber seine Mittel überstiegen, hat man ihm Rippen aus unzerbrechlichem Glas eingesetzt.

Der Versuch war von Erfolg gekrönt. Es scheint, dass in Zukunft das Glas als Ersatz für zerstörte Knochen eine bedeutende Rolle in der Chirurgie spielen wird.

## Korespondencja handlowa

I.

Düsseldorf, dn. 31 stycznia 1938 r.

Wielmożni  
Arnold Grimm i S-ka  
w Magdeburgu.

Przesyłamy WPanom w załączeniu wzór materiału satynowego i zapytujemy, po jakiej cenie mogliby WPP. dostarczyć nam 50 sztuk tegoż po 30 mtr., szerokości 130 cm., i ile czasu to by Panom zajęło.

Gdyby WPanowie nie byli w możności wykonać towaru, dokładnie odpowiadającego naszej próbie, to prosilibyśmy WPanów o przesłanie nam wzorów podobnych, posiadanych przez Nich na składzie gatunków i podanie nam ostatecznych cen za nie. Upraszamy o zwrot naszego wzoru.

Mamy nadzieję, że WPanowie udzielą nam wiadomości odwrotną pocztą, i polecamy się WPanom tymczasem

z poważaniem

(—) Bracia Winter i S-ka.

II.

Magdeburg, dn. 1 lutego 1938 r.

Wielmożni  
Bracia Winter i S-ka  
w Düsseldorfie.

Na list WPanów z dnia wczorajszego odpowiadamy najuprzejmiej, że moglibyśmy Im dostarczyć 50 sztuk satyny po 30 mtr., szerokości 130 cm., ściśle według przesłanego nam wzoru, który zwracamy w załączeniu,  
po cenie 2 mk. za metr — w ciągu 6—8 tygodni.

W razie, gdyby WPanowie nie mogli się zgodzić na ten termin dostawy, polecilibyśmy Im wziąć zamiast tego jeden z dwu gatunków, których wzory załączamy i które mogłyby być dostarczone w stanie farbowanym w 10—12 dni. Najniższe ceny są:

mk. 1.85 za gatunek oznaczony 309,

mk. 2.10 „ „ „ 310.

Prosimy o udzielenie nam zamówienia i polecamy się WPanom

z poważaniem

(—) Arnold Grimm i S-ka.

### ŻEBRA ZE SZKŁA.

Do pewnego szpitala londyńskiego przywieziono niedawno jednego młodego podróżującego, który w wypadku samochodowym doznał złamania kilku żeber. Lekarze musieli je zastąpić innymi. Ponieważ młody człowiek oświadczył jednak, że koszty zastąpienia ich srebrem przekraczają jego środki, wstawiono mu żebra z niełamliwego szkła.

Próba ta została uwieńczona powodzeniem. Wydaje się, że w przyszłości szkło będzie odgrywało poważną rolę w chirurgii dla zastąpienia zniszczonych kości.



## Książki nadesłane:

VERLAG FR. BRANDSTETTER, LEIPZIG C1:

Prof. Dr. Eduard Engel:

1) *Geschichte der französischen Literatur*. Von ihren Anfängen bis auf die neueste Zeit. — 10. Auflage. 564 Seiten Grossoktav. Mit 32 Bildnissen.

2) *Geschichte der englischen Literatur*. Von den Anfängen bis zur Gegenwart. Mit einem Anhang: Die nordamerikanische Literatur. — 10. Auflage. 630 Seiten Grossoktav. Mit dem Bildnis Shakespeares.

Opracowane przez wybitnego uczonego, prof. Edw. Engla, dzieje literatur francuskiej i angielskiej doczekały się dziesiątych wydań, co już samo przez się świadczy o ich wartości.

Mimo niewielkiej stosunkowo objętości każda z tych literatur zawiera bardzo obfity materiał, szczęśliwie i rzeczowo opracowany, napisany językiem żywym i barwnym. Autor podaje zasadniczo tylko to, co jest najistotniejsze i rzeczywiście godne poznania, przeplatając część opisowo-krytyczną i historyczną wyjątkami z najcenniejszych utworów poetyckich. Rozważania doprowadzone są do ostatnich niemal lat, a ciekawy sposób ujęcia oraz lekkość formy zachęcają czytelnika do samodzielnego zajmowania się literaturą francuską i angielską.

To też książki prof. Engla stanowią bardzo wartościową a zarazem interesującą lekturę, jakoteż wypróbowany poradnik — i to nie tylko dla specjalistów czy studiujących literatury obce, lecz również dla każdego wykształconego człowieka.

Ernst Linde:

„Führer durch die Dramen der Weltliteratur.“ Ausgewählte Bühnendichtungen im Auszug. Zweite Auflage mit Nachtrag. XXIV, 912 Seiten.

Powyzsza książka znanego pisarza niemieckiego zawiera streszczenia wszystkich niemal najważniejszych utworów dramatycznych literatury światowej od czasów starożytnej klasycyzacji aż po dzień dzisiejszy (ze szczególnym uwzględnieniem literatury niemieckiej).

Ogółem 325 dramatów i komedii reprezentowanych jest w tym zbiorze, który stanowi nie tylko praktyczny i wartościowy przewodnik dla bywalców teatralnych, ale może też służyć jako lektura i poniekąd poradnik dla wszystkich miłośników literatury.

Mimo bardzo obfitej treści, format książki E. Linde'go jest mały i wygodny.

FERDIN. DÜMMLERS VERLAG, BERLIN u BONN.

Dr. Ernst Wasserzieher:

„Schlechtes Deutsch.“ — Der Kampf gegen das Falsche, Scherwällige, Geschmacklose und Undeutsche. Fünfte Auflage (16—18. Tausend).

Niewielka ta książeczka zasłużonego językoznawcy niem. prof. E. Wasserziehera ma na celu walkę ze „złą niemczyzną“, a więc z wszelkimi błędami i nieprawidłowościami językowymi oraz z niesmacznym i wypaczonym stylem. Starannie i metodycznie opracowane dziełko zawiera mnóstwo przykładów i wskazówek, jak uniknąć błędów i niewłaściwych zwrotów językowych, i wyjaśnia studiującemu język niem. bardzo wiele wątpliwości, chroniąc go od różnych „poślizgnięć“.

Piąte wydanie „Schlechtes Deutsch“ wyszło po śmierci autora pod redakcją prof. Pawła Herthuma.

## JAK NALEŻY POSŁUGIWAĆ SIĘ

„EHEM OBCOJĘZYCZNYM“,

## ABY OSIĄGNAĆ NAJWIĘKSZE KORZYŚCI?

Zalecamy stosować się do następujących wskazówek:

1) Tekst obcojęzyczny przeczytać kilkakrotnie na głos, posilkując się w miarę potrzeby zamieszczonym obok przekładem i objaśnieniami;

2) po przeczytaniu uważnie przepisać treść obcojęzyczną opowiadania, anegdota i t. d., notując przytem w oddzielnym zeszycie słówka i zwroty trudniejsze lub spotykane po raz pierwszy;

3) po przeczytaniu i przepisaniu treści obcojęzycznej oraz powtórzeniu trudniejszych wyrazów i zwrotów — odtworzyć samodzielnie tę lub inną anegdotę czy opowiadanie z pamięci albo na podstawie przekładu polskiego;

4) opowiadania i anegdota, powtórzone w sposób podany w p. 3 zaleca się również napisać z pamięci, a następnie porównać z tekstem drukowanym celem poprawienia ewentualnych omyłek.

Przekład polski, służący do lepszego zrozumienia tekstu obcojęzycznego, jest w miarę możności d' 'adny (często dosłowny), to też odbiega niekiedy od przekładu literackiego.

## Polecamy do nabycia roczniki „Echa Obcojęz.“

(ciekawa, zawsze aktualna treść):

### I) w wydaniu francusko-polskim: roczniki 1935, 1936 i 1937

Cena każdego rocznika (12 n-rów, 192 str.): 6 zł.

Powyzsze trzy roczniki franc.-pol. razem: 15 zł., łącznie z prenum. „Echa“ franc.-pol. na r. 1938: 20 zł.

### II) w wydaniu niemiecko-polskim: roczniki 1935, 1936 i 1937:

Cena każdego rocznika (12 n-rów, 192 str.): 6 zł.

Powyzsze trzy roczniki niem.-pol. razem: 15 zł., łącznie z prenum. „Echa“ niem.-pol. na r. 1938: 20 zł.

Uwaga! Tylko wyżej podane roczniki „E. O.“ są do nabycia. (Wydanie ang.-pol. wychodzi od 1.1.1938).

Zamówienia płatne są z góry.

Za pobraniem pocztowym nie wysyła się.

Administracja „Echa Obcojęzycznego“,

Warszawa I, ul. Waleców 3. — Telefon: 613-40.

Konto PKO Nr. 25.635. Pocz. przekazy rozrach. Nr. 501.



# Universität Besançon

SPRACH- und KULTURINSTITUT für AUSLÄNDER

DAUERKURSE (Oktober-Juni) —

FERIENKURSE (Juli-September).

VORLESUNGEN ÜBER ALLGEMEINBILDUNG:

Literatur, Geschichte, Erdkunde, Kunst und Kultur, u. s. w.

PRAKTISCHE SPRACHKURSE:

Phonetik, Grammatik, Sprachgeschichte, Texterklärungen, (Deutsch, Englisch, Italienisch), praktische Übungen (Konversation, Korrespondenz, u. s. w.), Handel, Gesang, u. s. w.

PRÜFUNGEN: *Diplôme d'Etudes françaises* —  
*Diplôme de Langue française.*

AUSFLÜGE — Malerischer Mittelpunkt des französischen Jura (in unmittelbarer Nähe der Schweiz).

GRUPPENFAHRTEN: Paris und Versailles.

VERGNÜGUNGEN — SALZBAD-KURHAUS —

SPORT (Tennis, Rudern, Schwimmen).

CITE UNIVERSITAIRE (Studentenheim) —  
Halbe Preise auf französischen Eisenbahnen.

Auskünfte: M. SEIGNIER,

Secrétaire Général, (Université), BESANÇON (France).

## NOUVEAU PETIT LAROUSSE ILLUSTRÉ

Dictionnaire encyclopédique Edition 1938.

Najnowsze wydanie podręcznej

FRANC. ENCYKLOPEDIJ LAROUSSE'A

ok. 1.800 stron, 6.200 rycin, 220 plansz i tablic,  
140 map.

CENA zł. 11.—

Skład główny na Polskę:

KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA G. DORNA,

Warszawa, ul. Zielna 51. Konto PKO: 11.970.

### UWAGA!

### Filateliści, Numizmatycy i Zbieracze!

Międzynarodowe czasopismo

## „Universal Union“

prowadzone na wzór najpoważniejszych światowych klubów zamiany, daje możliwość wymiany: znaczków pocztowych, widokówek, monet, banknotów, czasopism oraz prowadzenia przyjacielskiej korespondencji z całym światem.

Szczegółowe informacje i prospekty — gratis:

„Universal Union”, Warszawa I, skr. poczt. 988.

## „I s k r y”

NAJLEPSZY, NAJWIĘKSZY, NAJPIĘKNIEJSZY I NAJCIEKAWSZY TYGODNIK DLA MŁODZIEŻY OD 13 DO 17 LAT

### ZWIERCIADŁO WSPÓLCZESNEGO ŻYCIA

Wychodzą w Warszawie od 1923 roku pod redakcją:  
WŁADYSŁAWA KOPCZEWSKIEGO

Każdy numer zawiera: opowiadania i nowele, artykuły popularno-naukowe z różnych dziedzin wiedzy, artykuły o bieżących zagadnieniach, odpowiednio *dobrane i ułożony zbiór niezbędnych i ciekawych wiadomości i artykułów z życia bieżącego w kraju i zagranicą*, obfity dział konkursów i zadań, wiele ilustracji. *Osobne arkusze powieściowe*, dodawane do każdego numeru, tworzą w ciągu roku kilka tomów ciekawych powieści.

„ISKRY” wychodzą przez rok szkolny (z przerwą w lipcu i sierpniu).

NUMERY OKAZOWE NA ŻĄDANIE BEZPŁATNIE.

Prenumerata „ISKIER”

wynosi wraz z przesyłką pocztową:

miesięcznie zł. 2.—, kwartalnie zł. 5.40,

półrocz. (5 mies.) 8.50, rocznie (10 mies.) 16.—.

Szkoły lub klasy, prenumerujące zbiorowo (przynajmniej 5 egz.) wprost w Administracji, *korzystają ze specjalnej ulgi*: cena miesięcznej prenumeraty egzemplarza wynosi tylko 1 (jeden) zł.

Warszawa, ul. Filtrowa 75. Tel. 8.93-92

## „Przegląd Ekonomiczny“

ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA  
EKONOMICZNEGO we LWOWIE

kwartalnik poświęcony badaniu podstawowych i aktualnych problemów gospodarczych i społecznych, założony w roku 1928  
Redaktor prof. Leopold CARO.

„Przegląd Ekonom.” zawierał w tomie XVIII i XIX m. i. rozprawy: prez. dra Henryka Grubera: Problemy nowej konjunktury gospodarczej; prez. Jana Steckiego: Reforma rolna a kapitalizacja; gł. insp. pracy Mariana Klotta: Ustawodawstwo społeczne a rzeczywistość; prof. Leopolda Caro: Pius XI o liberalizmie, bolszewizm i narodowym socjalizmie oraz Zdzisława Stahla: Ewolucja przepisów skarbowych w polskim ustawodawstwie konstytucyjnym, tudzież obszernie streszczenie obrad Sejmu i Senatu w sprawach gospodarczych i 20 kilka fachowych recenzji dzieł polskich i obcych.

Tom XX zawiera rozprawy: kustosa Wł. Tad. Wislockiego o Tomaszu Masaryku jako socjologu i prof. Ferd. Zweiga o Adamie Krzyżanowskim — nadto dalszy ciąg streszczenia obrad Sejmu i Senatu w sprawach gospodarczych i recenzje pióra znakomitych znawców teorii ekonomicznych i życia gospodarczego.

Redakcja: Lwów, ul. Akademicka 21 II. p.

Administracja: Lwów: ul. Mickiewicza 3 I. p.

Prenumerata roczna wynosi w kraju wraz z przesyłką zł. 15.—, za granicą zł. 20.—

Dla urzędników państwowych, samorządowych, oraz słuchaczy wyższych uczelni, zamawiających prenumeratę bezpośrednio w administracji „Przeglądu Ekonomicznego” prenumerata ulgowa zł. 12.— Dla członków Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego otrzymujących bezpłatnie „Przegląd Ekonomiczny”, oraz mających prawo nabywania tomów „Biblioteki” Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego po znacznie niższej cenie, wkładka miesięczna 1 zł. 50 gr., wkładka ulgowa 1 zł., wpisowe 3 zł.

Prenumeratę wpłacać można na konto P.K.O. 154.383 lub przekazem pod adresem skarbnika Dyr. Dra Karola Trawińskiego, Lwów, ul. Senatorska 11.

Cena tomu w sprzedaży księgarskiej 4 zł.